

BOGDAN TRZECIAK

ur. 1935; Siedlce



Miejsce i czas wydarzeń	Brzozowica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, życie codzienne, hodowla królików

Życie codzienne w czasie okupacji

Na zabawy w czasie okupacji nie było czasu. Ja musiałem stale te króliki karmić. Bo chyba było, ja wiem, koło tysiąca królików. Była zaczęta taka nowa budowa, budynek nowej leśniczówki, i w obramowaniu tego budynku były króliki. I te króliki posłużyły też do żywienia partyzantów, no bo co można było podać? Mięsa żadnego nie było, wieprzowiny nie było. Ewentualnie kura, ale najszybciej rosły króliki. I jak tak przyszło szesnaście osób, najeść się i jeszcze wziąć ze sobą do lasu, to tych królików dużo szło. Ja pamiętam pełno było takich skórek króliczych suszonych, które gdzieś tam można było spieniężyć i sobie mieć na jakieś wydatki, dla tych ludzi, czy coś kupić, jakiejś żywności dokupić, co brakowało. Nie było tak źle, bo mieliśmy cztery krowy, no świnię to były kolczykowane, to się nie dało czasami tam. Tylko pamiętam, ale to przed wojną było, świniobicie. A z czasów wojny to nie pamiętam. Że to zaraz by było wiadomo, bo tam był zwyczaj opalania świń, że to mogło by się wydać. Chociaż przed samym wejściem Rosjan, to pamiętam, gdzieś świniaka uwędzono. No niestety było ciepło i tak robaki się załęgły, że niewiele pożytku z tego było.

Z czasów okupacji pamiętam, że tylko raz pojechaliśmy [do kościoła]. To jeszcze Ludki nie było, jeszcze jej nie było i byliśmy raz bryczką w kościele. Nie wiem gdzie to było, ale tylko raz. Tak że myśmy się stamtąd jakoś nie ruszali. Bo w ogóle tam nie było mowy, żeby chodzić do kościoła. Raz, że to daleko było i jakieś tam były nie wiem, problemy. Na święta też nie chodziliśmy. Wiem, tylko raz byliśmy bryczką, pojechaliśmy. Ale to też było niebezpieczne, bo potrafili Niemcy podjechać pod kościół i zrobić łapankę. Ludzie wychodzą z kościoła i...

Może tam chodziliśmy gdzieś, czy to pod kopiec, bo ojciec przecież budował w czasie wojny kapliczkę Matki Boskiej. Tak że ja pamiętam jeszcze z tych czasów, jak w czasie budowy tej to ja pielęgnowałem beton. Jak brat był teraz, to mi powiedział, że dobrze się trzyma do tej pory. Ten zapach teraz do tej pory jeszcze pamiętam, jak wiązę cement na budowie, to pamiętałem to z kapliczki. Tak że, co jeszcze pamiętam? Jak najbardziej pamiętam robienie, te prace traków, to były ręczne. Pierw

pamiętam, że była tylko jedna osoba na dole i druga na górze, a potem było też, że dwie osoby na górze, dwie na dole prasowało tym trakiem ciąg, robiąc deski, to też taki epizod pamiętam. To doskonale pamiętam tę taką rzecz.

Data i miejsce nagrania	2012-05-15, Sopot
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"